VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 129)
z dnia 5 grudnia 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 129)

5 grudnia 2018 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca, pod przewodnictwem posła **Marka Matuszewskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji oraz **Ireneusza Rasia (PO-KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat działalności Polskiego Związku Hokeja na Lodzie oraz planach działalności w najbliższej przyszłości.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Widera** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Mirosław Minkina** prezes zarządu Polskiego Związku Hokeja na Lodzie wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Zdzisław Janulewicz**, **Krzysztof Majer** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Przepraszam, że nie ma pana przewodniczącego, ale mam informację, że to z uwagi na problemy z komunikacją… już jest pan przewodniczący, cieszymy się bardzo. Była mała przerwa, za chwilę oddam głos panu przewodniczącemu.

Witamy serdecznie pana ministra Jana Widerę, dyrektora Departamentu Sportu dla Wszystkich w Ministerstwie Sportu i Turystyki pana Dariusza Buzę, pana dyrektora Marcina Nowaka oraz prezesa Polskiego Związku Hokeja na Lodzie pana Mirosława Minkinę oraz nowo wybranego wiceprezesa PZHL pana Roberta Walczaka.

Chciałem poinformować, że miała być obecna pani wiceprezes PZHL, członek zarządu Światowej Federacji Hokeja na Lodzie pani Marta Zawadzka. Przeprasza, ale – niestety – w dniu dzisiejszym obowiązki w federacji nie pozwoliły jej na obecność.

Usprawiedliwiłem pana przewodniczącego, z powodu kłopotów z komunikacją. Dobrze wiemy, że w Warszawie różnie z nią bywa.

Oddaję panu głos.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Działa dobrze, ale mój przyjaciel Roman Kosecki jechał zgodnie z przepisami.

Szanowni państwo, rozumiem że jesteśmy w punkcie ustalenia porządku obrad. Przewidujemy dziś rozpatrzenie informacji na temat działalności Polskiego Związku Hokeja na Lodzie oraz planach działalności w najbliższej przyszłości. Przedstawione osoby są obecne – prezes związku i pan minister. Czy do porządku obrad są uwagi?

Rozumiem, że Klub Prawa i Sprawiedliwości chce złożyć wniosek o uzupełnienie porządku obrad? Wczoraj otrzymałem taką informację? Wypadało, aby zrobił to poseł Grzegorz Janik, był wniosek o uzupełnienie prezydium.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Takiego wniosku dziś nie będzie, bo nie podjęto jeszcze ostatecznej decyzji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Proszę to ustalić, bo chciałem to wprowadzić.

Proszę przekazać panu Terleckiemu, że byłem na to gotowy i prosiłem o to, aby to zrobić. Jeśli klub potrzebuje dziś więcej czasu, jutro też jest posiedzenie Komisji i oczekuję na wniosek.

Czy są inne uwagi odnośnie do porządku dziennego?

Nie słyszę.

Stwierdzam, że Komisja ustaliła jednopunktowy porządek dzienny, przechodzimy do jego rozpatrzenia.

Bardzo proszę, głos ma pan minister a później pan prezes pełniący obowiązki… aha, od tygodnia nowy prezes.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jan Widera:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie prezesi, szanowni państwo, od początku kadencji Ministerstwo Sportu i Turystyki wspiera sporty zimowe, w tym również Polski Związek Hokeja na Lodzie. Umowa z PZHL na 2017 rok została zawarta zgodnie z procedurami obowiązującymi w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Zadania są dofinansowane w cyklu rocznym, gdzie na koniec roku następuje rozliczenie. W toku procedur rozliczeniowych stwierdzono pewne nieprawidłowości, co skutkowało decyzjami zwrotowymi. Szczegóły mogą państwo odnaleźć w materiale, który jest dość obszerny, więc nie chciałbym dokładnie go omawiać.

To na razie wszystko, jesteśmy do dyspozycji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Bardzo proszę pana prezesa o przedstawienie informacji na temat obecnej sytuacji w Polskim Związku Hokeja na Lodzie.

Prezes zarządu Polskiego Związku Hokeja na Lodzie Mirosław Minkina:

Witam państwa serdecznie.

Nazywam się Mirosław Minkina, od tygodnia jestem wybranym przez zarząd nowym prezesem Polskiego Związku Hokeja na Lodzie (przez ostatnie dwa lata byłem wiceprezesem).

Pokrótce przedstawię sytuację, która wydarzyła się w tym roku i skutkowała tym, że związek znalazł się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Pod koniec lutego tego roku doszło do rezygnacji dotychczasowego prezesa, czyli pana Dawida Chwałki. Na koniec roku rozliczeniowego związek był zobligowany do zwrotu źle wydatkowanych funduszy. Ta kwota na dzień dzisiejszy to 5,5 mln zł, które przekazano na cele niezgodne z dotacjami, spowodowało to trudne w skutkach działania i sytuację w PZHL. Ministerstwo Sportu i Turystyki zasugerowało, że część dotacji, która była związana *stricte* z obsługą kadr narodowych seniorek i seniorów (kwota około 3,5 mln zł rocznie) została „bajpasem” przerzucona na Polski Komitet Olimpijski.

W momencie przejęcia kierowania związkiem, gdy moim partnerem był pan Piotr Demiańczuk (który, ze względów osobistych, miesiąc temu zrezygnował z funkcji prezesa związku – po miesiącu zostałem wybrany prezesem), sprawy związane z reprezentacjami narodowymi seniorów i seniorek zostały przeprowadzone przez Polski Komitet Olimpijski. Dotacje kierowane przez ministerstwo są podpisane w ramach porozumień trójstronnych i przeznaczane na potrzeby kadry bez zakłóceń. Środki, które pozwalają na ich funkcjonowanie są rozliczane co do złotówki i nie ma żadnych zobowiązań, które byłyby niezgodne z prawem. Wszystko jest prowadzone konsekwentnie, m.in. dzięki pracy księgowej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, pani Bielczyk.

Druga część zadań, dzięki porozumieniu pomiędzy polskim związkiem a ministerstwem, została przekierowana. Konta PZHL zostały zablokowane, m.in. ze względu na wierzycieli. Wszelkie akcje związane ze szkoleniem młodzieży oraz funkcjonowaniem szkoleń mistrzostwa sportowego, w kwocie około 5,5 mln zł, zostały przekierowane dzięki stosownej umowie do Śląskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Wykonujemy to bardzo rzetelnie.

Jedynym problemem, który trzeba rozwiązać (wcześniej spotkało to PZHL) jest fakt, że środki, które pozyskujemy na obsługę takich zadań jak szkolenie młodzieży i szkoły mistrzostwa sportowego to około 10-15% kosztów i trzeba mieć wkład własny. Wiele związków sportowych nie ma własnego filara. Przy dużej dotacji z MSiT na poziomie 6 mln zł trzeba mieć 1 mln zł wkładu własnego. Tak powinno być w dobrze funkcjo-

nujących związkach. Środki pozyskujemy dzięki sponsorom, przeprowadzaniu imprez sportowych, ale to zostało zakłócone. Te umowy, które funkcjonują przez cały rok 2018 od wprowadzenia restrykcyjnych rozwiązań jak finansowanie poprzez PKOl i zadania realizowane przez śląski związek, nie mamy żadnych problemów z płatnościami.

Dylematem pozostają długi związku, które są względem ministerstwa i podmiotów zewnętrznych (głównie dostawców sprzętu sportowego, transportu) – to kwoty na poziomie 3,5 mln zł, które będzie trzeba spłacić.

Chciałbym jeszcze podkreślić jedną kwestię. Oprócz tych dwóch filarów, PZHL wspomaga obecnie Polska Hokej Liga. W ekstraklasie gra obecnie 11 zespołów oraz SMS. To jedyne źródło odbudowy i naprawy. Oprócz dotacji z ministerstwa wartością dla nas jest liga. Na najbliższe dwa lata liga ma jeszcze podpisaną umowę z telewizją publiczną – TVP Sport. To platforma ogólnodostępna od czerwca tego roku. Powoduje to dziesięcio-dwunastokrotny wzrost tych wszystkich czynników medialnych. Jeśli ktoś zainwestował tam jakąś kwotę, osiągnął zdecydowany wzrost. Przejmując ligę, to nie będzie wiecznie trwało, ale obecnie jestem jej szefem, wprowadziłem pewne rozwiązania. Gdy przejmowałem PHL miała prawie 1 mln zł na minusie. Obecnie jesteśmy na plusie i zajęło mi to 10 miesięcy. To są takie sytuacje – 200 tys. zł netto wpłaciło Zagłębie Sosnowiec, jako dzika karta. Spowodowałem obniżenie wpisowego za obcokrajowców (do tej pory powyżej szóstego obcokrajowca trzeba było zapłacić za kolejnego 25 tys. zł, obniżyłem tę kwotę do 9 tys. zł). W ubiegłym roku z tego przepisu skorzystał jeden klub – 2 zawodników, obecnie mamy tych zawodników 20. Dopływ do kasy ligi z tego tytułu to około 200 tys. zł.

Kolejna kwestia – w ubiegłym roku mieliśmy jedną firmę bukmacherską, w tym roku prawo do korzystania z wyników PHL ma już 6-7 firm bukmacherskich, każda wpłaca konkretne pieniądze. To środki, które pozwalają nam zdobyć płynność finansową.

Kolejnym elementem są przeprowadzone rozmowy. Myślę, że w poniedziałek, a najpóźniej we wtorek, będziemy mieli pierwszego zewnętrznego sponsora, którego ujawnimy. Kwota zostanie również ujawniona. Udało się nam w ciągu tych kilku miesięcy złapać oddech.

Powiem państwu jeszcze, że obejmując związek podjąłem rygorystyczne cięcia kosztów. Przytoczę jedynie informacje dotyczące obsługi związku w lutym 2018 roku. Koszty płac pracowników wynosiły 113 124 zł, po cięciach, część pracowników zostało zwolnionych a część odeszła. Obecnie osoby pracujące na rzecz PZHL otrzymują łącznie 54 tys. zł, udało się zaoszczędzić miesięcznie 58 390 zł (w skali roku to prawie milion złotych). Część tych środków na poziomie 70% to wkład własny.

Podczas turnieju niepodległości w Gdańsku część kadrowiczów zaprotestowało i nie przyjechało. Zrobiło to 16 osób, ze względu na niewypłacenie dniówek. Powiem jak to wyglądało.

W 2012 roku ówczesny prezes, pan Piotr Hałasik decyzją zarządu podjął uchwałę, że każdemu zawodnikowi przyjeżdzającemu na zgrupowanie kadry należy się 300 zł brutto tytułem pobytu. Umowa ta obowiązywała do końca 2014 roku. Od tego czasu nie było żadnej umowy, która sankcjonowałaby ten przywilej. Kierownictwo PZHL wypłacało nadal te środki. Kwota, która rocznie bierze się z tego tytułu (z powodu zgrupowań, mistrzostw świata) z 60-70 dni kadrowych, gdzie na zgrupowaniach jest 25-30 zawodników, oscyluje między 500-600 tys. zł. Nie mamy tych środków. Powiedziałem zawodnikom: jeśli mamy zaległości, możemy zredukować stawki do 50% i wypłacić połowę tej kwoty. Byłem pod ścianą przed wyjazdem do Budapesztu, gdy powiedzieli, że nie jadą na mistrzostwa. Związek wypłacił wtedy, zaszantażowany, 100 tys. zł. Później odbyły się kolejne spotkania z zawodnikami i w efekcie otrzymali kolejne 50 tys. zł. Średnio licząc, dostali 25%.

O co tu chodzi?

Pokazuję, że dwiema decyzjami udało się zaoszczędzić dużo pieniędzy. Koszty płacenia pracowników zmalały o 60 tys. zł i 720 tys. zł rocznie. Spadliśmy i nie mamy rewelacyjnych wyników a zawodnicy chcieliby mieć nadal bonusy – to następne 500 tys. zł oszczędności. Łącznie daje to 1200 tys. zł oszczędności. Zawodnicy, którzy przyjechali na zgrupowanie kadry i chcą grać dla Polski otrzymali propozycję. PKOl powiedział,

że możemy zwracać koszty podróży na poziomie połowy ustawowych 82 gr za każdy przejechany kilometr. Spadliśmy do niższej grupy w Budapeszcie i gramy między miejscem 23. i 28. na świecie. To grupa, której mistrzostwa świata odbędą się w przyszłym roku w Tallinnie. Zawodnicy otrzymali jasną deklarację, jeśli awansują na miejsce z którego spadli, dostaną do podziału 100 tys. zł. To są jedyne koszty. Odniosę się do tego, co jest w piśmie do zawodników. Piszą na nas wnioski do IIHF. To sprawa wierzytelności związku. To są drastyczne decyzje wywodzące się z naszej sytuacji. Ubolewam nad nimi, ale nie mogę deklarować czegoś, czego nie ma w kieszeni.

To wszystko… trochę się rozgadałem.

Jeśli mają jakieś pytania, chętnie odpowiem.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Zaczynamy dyskusję, bardzo proszę o zgłoszenia państwa posłów.

Pan poseł Szymon Ziółkowski.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie, szanowni państwo, mam pytanie odnośnie do zwiększonej kwoty finansowania PZHL: z czego ta kwota wynikała?

Jak dobrze wiemy, finansowanie polskiego sportu wynika z algorytmu. Algorytm jest wypłacany z dołu – najpierw osiąga się wynik sportowy a później ministerstwo go przelicza i przesyła dofinansowanie polskiego związku sportowego. Tu mamy sytuację, w której – wyniki sportowe w żaden sposób się nie poprawiły, w porównaniu z rokiem 2014-2015, a doszło do blisko 100% zwiększenia środków, które wpływają na konto PZHL. O rozliczaniu tych pieniędzy chyba lepiej nie mówić.

Patrząc na to, ile środków jest do zwrotu, ile było wydatkowanych niezgodnie z ustawą, mam nadzieję że obecny zarząd będzie do tego przywiązywał dużo większą wagę. To są sprawy, na których tracą zawodnicy i hokej, wizerunkowo. To najważniejsza sprawa. Ten wizerunek odbija się później na braku możliwości posiadania 15% środków własnych. Sponsorzy nie chcą wchodzić do wizerunkowo słabego związku i inwestować, bo dla nich to też ma być biznes. Jeśli tego nie ma, to jest problem.

Na wstępie mam pytanie: skąd wziął się tak drastyczny skok jeśli chodzi o finansowanie PZHL, bo wyników przed nim nie było? Zgodnie z algorytmem to powinno być najpierw a później – zwiększenie środków.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Kto jeszcze z państwa chce zabrać głos?

Pan poseł Adam Korol.

Poseł Adam Korol (PO-KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, mam pytanie: czy to są wszystkie długi związku?

Mamy tu przedstawioną sytuację za rok 2017… nie jestem do końca przekonany, czy mam o to pytać pana prezesa, bo jest nowy na stanowisku, a problemy ciągną się od dłuższego czasu, chodzi o umowy za 2017 rok. Może to pytanie do pana posła Matuszewskiego, który był wtedy wiceprezesem związku…

W oczy rzuca mi się umowa na 1600 tys. zł, gdzie jest 1000 tys. zł do zwrotu. Po co wnioskować o tak duże środki, skoro nie potrafi się ich wykorzystać. Nie chciałbym przerodzić tego w jakąś dyskusję polityczną, ale pamiętam dokładnie jak zaczynała się kadencja. Pan przewodniczący miał duże pretensje, gdy obrywałem trochę rykoszetem, że hokej jest niedocenianą i słabo finansowaną dyscypliną sportu. Wydaje mi się, że każdy, kto siedzi w sporcie wie, że nie wszystko zależy od pieniędzy, co możemy zobaczyć na przykładzie PZHL.

Tak jak powiedział Szymon, finansowanie zostało zwiększone dwukrotnie a nie poszły za tym wyniki sportowe. Nie wiem, dlaczego tak się stało, ale tak jak powiedziałem, nie zawsze wszystko zależy od funduszy – są ważne, nawet bardzo, ale nie są najważniejsze. Nie wiem, czy pan prezes jest w stanie wytłumaczyć, dlaczego związek w 2017 roku (był pan wtedy w zarządzie) nie potrafił wykorzystać wszystkich środków, które dostaliście z MSiT?

Na końcu napisane jest, że pan były prezes Chwałka i pan były sekretarz wzięli na siebie całą odpowiedzialność, że podejmowali decyzje we dwóch – nie wiem, czy to jest możliwe, aby (bez wiedzy zarządu) takie decyzje mogli podejmować?

Moje drugie pytanie: jak zamierzacie wyjść z tej trudnej sytuacji?

Jak wynika z informacji, do zwrotu jest 5 mln zł. Jak zamierzacie to zwrócić? To będzie bardzo trudne dla waszego związku, bo skądś trzeba wziąć te pieniądze. Nawet, jeśli pozyskacie sponsora, nie można mu powiedzieć: *dacie nam 5 mln zł a my oddamy je do ministerstwa*, to tak nie działa.

Kolejna kwestia – wykazujecie się dużą „uprzejmością" dla zawodników, że proponujecie im pieniądze za awans między 23-28 miejscem. Generalnie to plus dla was, ale wydaje mi się, że to powinno odbywać się bez nagród, o nagrodach możemy mówić dopiero na trochę wyższym poziomie sportowym. Podjęliście decyzję, aby zawodników zachęcić, aby w ogóle chcieli przyjeżdżać na zgrupowania i grać w reprezentacji.

To wszystko na tę chwilę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Pan poseł Kosecki a potem – pan poseł Kucharski.

Poseł Roman Kosecki (PO-KO):

Mam pytanie do ministerstwa.

Nie mogę tego zrozumieć… ministerstwo w tym roku nie wspomogło federacji żadnymi środkami? Czy środki są wstrzymane do rozliczenia i stworzenia planu zażegnania sytuacji? To dla nas ważne. Tak jak Adama, interesuje mnie jaki jest pomysł prezesa i całego zarządu na unormowanie sytuacji? Gdy wszystko będzie OK, reklama związku może pójść pełną parą i wszyscy się przekonają, że nowi ludzie są wiarygodni i dyscyplina idzie w dobrym kierunku, wtedy mogą pojawić się sponsorzy. Kiedy ta sytuacja zostanie unormowana? Jeśli chodzi o ministerstwo, czy otrzymaliście jakąkolwiek pomoc dla PZHL do momentu zwrotu tych środków, czy przekazujecie cały czas jakieś środki? Jak teraz wygląda współpraca? Czy wszystko zostało wstrzymane?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Pan poseł Kucharski.

Poseł Tomasz Kucharski (PO-KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie, chciałem zapytać o szkoły mistrzostwa sportowego i finansowanie ich w 2018 roku. Mamy tu zapisane, że w pierwszym podpisanym dokumencie było 1720 tys. zł na SMS, dotacja została zwiększona o 200 tys. zł dla szkoły w Toruniu (powstała ona rok wcześniej w Toruniu). Czy wtedy jej praca nie była zabezpieczona w pierwotnym budżecie? Czym było to spowodowane? Jak wygląda w tym roku kwota zabezpieczona na SMS?

Kolejne pytanie: było niemal 100 tys. zł do zwrotu ze szkół mistrzostwa sportowego – czym było to spowodowane, że SMS były źle rozliczone?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Pan poseł Ziółkowski chciał uzupełnić pytania.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO-KO):

Dostaliśmy od MSiT informację, że ministerstwo wraz z PZHL wypracowali plan naprawczy. Miało to miejsce mniej więcej w połowie roku. Mamy informację, że ministerstwo będzie monitorowało w jaki sposób funkcjonuje plan naprawczy. Czy mamy jakieś informacje jak ten plan naprawczy działa? Od tego czasu minęło już pół roku i można jakieś informacje na ten temat otrzymać. Jeśli od tego uzależnione jest dalsze finansowanie PZHL, a rok zaraz się kończy, ważne jest czy od stycznia finansowanie może wrócić na normalne tory, które pomogą związkowi funkcjonować w realiach polskiego i światowego sportu.

Odniosę się też do informacji, jaką otrzymaliśmy z MSiT. Datowana jest na grudzień tego roku. Skład zarządu jest nieaktualny, prezes nie jest w nim wymieniony. Jeśli materiał był przygotowywany w grudniu, informacja powinna być zaktualizowana.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Teraz ja zadam kilka pytań.

Ta informacja nie jest pełna, jeśli chodzi o sprawy związane z polskim hokejem i wyprowadzeniem go z problemów. Wiemy, że lata jeszcze przed rokiem 2015 były bardzo trudne dla PZHL. Jest to związane z działalnością niejakiego prezesa Hałasika. Według mnie ta działalność powinna być uczciwie przedstawiona. W jaki sposób pan Hałasik doprowadził do tego pierwszego tąpnięcia, które trwa do dziś? Pan minister o tym nie mówił.

Mam pytanie: trzeba wrócić do tej historii – jak wyglądała umowa pożyczki pana Hałasika z PZHL? Pan prezes Hałasik, zgodnie z informacjami jakie docierały do nas ze środowiska, podpisał umowę ze sobą. Jako prezes PZHL podpisał umowę z firmą, której był prezesem. Czy ta pożyczka była korzystna dla PZHL? Czy była uchwała zarządu PZHL a nie – sama decyzja prezesa? Czy miał uprawnienia do podpisania takiej umowy? Czy PZHL może ją podważyć? Czy te pieniądze zostały później przez pana Chwałkę oddane, w sposób legalny, po sprawdzeniu, czy pożyczka miała należne podstawy prawne? Czy pan Chwałka odwoływał się w jakiś sposób, badał formalnie tę pożyczkę. Budziła ona w środowisku wiele emocji i jest kulą u nogi, która ogranicza związek do dziś.

Jakie decyzje finansowe nieprawidłowe (czy pan minister ma taką wiedzę?) podejmował pan Chwałka? Był on skarbnikiem pana Hałasika a następnie prezesem. Czy w okresie od 2015 roku do 2017 roku podjął niegospodarne decyzje finansowe i spłacał pieniędzmi uzyskanymi z dotacji od ministra należności, które nie kwalifikowały się do spłaty ze środków publicznych? Rozumiem, że to był problem. Jak duże były to kwoty?

Pan prezes powiedział, że to dług na poziomie 3 mln zł. wydaje się, że to dużo więcej…

Prezes zarządu PZHL Mirosław Minkina:

Te 3 mln zł jest dla dostawców sprzętu i innych podmiotów, z którymi związek podpisał umowy. Do ministerstwa zwrócić mamy 5,5 mln zł.

Na dzień dzisiejszy wedle oscylacji szacunkowych to około minus 16 mln zł. Natomiast według moich szacunków jest mnóstwo rzeczy, które są błędne…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Panie prezesie, pozwoli pan, że zakończę wypowiedź.

Możemy mieć krytyczne uwagi do zarządu, który funkcjonował przed tym nowym rozdaniem, które miało miejsce na dniach. Jeśli nie cofniemy się i nie zobaczymy jak ciężka jest ta kula u nogi, nie pójdziemy do przodu.

Pan prezes działa pod presją. Podpisuje się pod tym pan mecenas Palus, z którym w 2014 roku rozmawialiśmy na temat naprawy sprawy. Bronił wtedy pana prezesa Chwałkę, a wcześniej zapewne współpracował z panem Hałasikiem. Nadal wam doradza i chyba źle to robi. To osoba znana w środowisku sportowym. Przy wszystkich tych decyzjach była obecna jako prawnik. To były złe rady i widzę, że nadal z nim współpracujecie. Potrzebny jest pewien reset w związku. Pan prezes powiedział o racjonalnych decyzjach, redukcjach, oszczędnościach, działaniach naprawczych.

Przedstawił program ratunkowy. Jak się nie ma pieniędzy, trzeba ciąć, aby nie pogłębiać złej sytuacji. Cała Polska patrzy na to od kilku miesięcy a ministerstwo to sprawdza. To nie jest jednak program rozwoju polskiego hokeja na lodzie. Boję się, że wyjście z tej sytuacji będzie bardzo ciężkie dla tej dyscypliny. Znam pana prezesa i mogę tylko powiedzieć, że wziął się pan za bardzo ciężką pracę. Chcemy, aby to się jakoś udało. Według mnie trzeba uporządkować te wszystkie kwestie, do których można wrócić, które były błędem osób, które w sposób świadomy doprowadziły do sytuacji. Trzeba postawić pewne sprawy finansowe na ostrzu noża, nie można zamiatać wszystkiego pod dywan.

Szanowni państwo, mogę powiedzieć, że tak trochę było, iż pan poseł Chwałka, jako skarbnik i spadkobierca błędów pana Hałasika, pozamiatał pod dywan pewne kwestie. Później zarząd pana Chwałki, wiedząc o wszystkim (albo nie), nadal pozwalał na bardzo nowatorskie działania. Być może ktoś podpisał się pod tym jako prawnik. To wszystko napędziło tę sytuację. Gdy będzie pan nadal zamiatał pod dywan te 16-20 mln zł, to się

to nie uda. Musi się pan od tego odciąć, trzeba środowisku powiedzieć całą prawdę i będzie wtedy panu łatwiej zarządzać, wiarygodność wobec Komisji i ministerstwa również wzrośnie.

To zasadnicze pytania: czy zarząd jest na tyle odważny, aby zmienić otoczenie prawne?

Doradcą nie może być osoba, która wprowadziła PZHL w ten olbrzymi problem. Nazwisko jest duże, pracował w wielu związkach i miał różne opinie. Po tych działaniach dla mnie to fatalne, obciążające go sytuacje. Mój wniosek jest taki – zmieńcie sobie prawnika i niech nowa kancelaria zobaczy co się nie przedawniło i co jest do zwrotu. Być może umowa pana Hałasika z sobą samym jest do podważenia. Nie wiem, czy możecie odzyskać środki, ale może można coś zrobić. Jeśli zarząd PZHL nie podjął decyzji co do podpisania umowy, którą podpisał pan Chwałka, to może jest to błąd formalny do którego należy powrócić. To warto przebadać, bo środki są duże.

Czy pan cofnął się do tych problemów i są analizowane? Trzeba się obronić, bo może jesteście w stanie skasować kilka milionów złotych długu, które na was ciążą w wyniku partyzanckiej działalności pana Hałasika i pana Chwałki. To byli partyzanci, którzy pięknie opowiadali, myśleli, że ściągną wielki kapitał ze spółek Skarbu Państwa. W swoim optymizmie podejmowali decyzje, że będą płacić na zakładkę pieniędzmi, którymi nie mogli płacić. To sprawy, które powinny sprawdzić organy ścigania, bo to niegospodarność. W ten sposób trzeba być może podjąć działania z nowymi prawnikami, a nie zamiatać pod dywan. Trzeba walczyć, bo to walka o federację. Jeśli dziś nie podejmie się decyzji, aby ją oczyścić w sposób zdecydowany, za chwilę może przestać istnieć. Pan prezes będzie prezesem Polskiej Hokej Ligi, która będzie wystawiała reprezentację poprzez pana ministra i PKOl a zasłużony Polski Związek Hokeja na Lodzie przestanie funkcjonować i upadnie.

Tak może się stać, ta czarna perspektywa jest według mnie możliwa. Trzeba do tego wrócić, zrobić porządny audyt prawny. To są umowy, których (być może) nie badał pan minister, bo to nie były środki publiczne, ale pożyczka prywatna, która położyła PZHL na samym początku. Później było tylko rolowanie następnych rzeczy i doprowadzono do potężnej awarii.

Głos ma poseł Roman Kosecki.

Poseł Roman Kosecki (PO-KO):

Wypowiem się krótko.

Nawiązując do słów pana przewodniczącego mam pytanie, które samo się narzuca: czy toczą się jakieś sprawy przeciwko osobom, które doprowadziły do tej sytuacji? Czy prowadzone są jakieś sprawy karne? Czy związek wytoczył lub ma zamiar wytoczyć jakieś sprawy? Ktoś do tego doprowadził? Czy są złożone zawiadomienia do prokuratury, jeśli mamy do czynienia z taką sytuacją? Interesuje mnie, czy odbywają się jakieś spory prawne przeciw tym osobom?

Skoro jest nowy zarząd, prezes ma prawo podważyć decyzje, które były podjęte i zgłosić je odpowiednim służbom.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Bardzo proszę, głos ma pan prezes a później – pan minister.

Prezes zarządu PZHL Mirosław Minkina:

Panie pośle, związek, gdy prezesem był jeszcze pan Demiańczuk, w maju lub kwietniu zgłosił sprawę do prokuratury o działanie na niekorzyść związku i świadome działanie celem osiągnięcia konkretnej korzyści finansowej przeciwko panu Chwałce. Wczoraj byłem przesłuchiwany na policji, część członków zarządu bierze udział w tym postępowaniu.

Nie będę dziś wyrokował co jest. Bardzo mocno na to naciskałem, bo sprawa była poważna, związana jest m.in. z pożyczką, o której wspomniał pan przewodniczący. Moim zdaniem, firmy były podstawiane. Pan Hałasik w ostatnim momencie z kwoty na poziomie około 530 tys. zł chciał się zrzec, jeśli zapłacimy mu 250 tys. zł. Chwałka postawił osoby, które przejęły tę cesję w wysokości 530 tys. zł i to jest główne postępowanie, które się toczy.

Wedle mojej wiedzy ministerstwo również złożyło zawiadomienia i pan Demiańczuk w drugiej sprawie też był przesłuchiwany.

Postępowania trwają.

Opowiem państwu o sytuacji.

Wiele pytań dotyczyło naszych planów… przejmując związek nie mam żadnych środków własnych. Osoby, które poczuwają się do odpowiedzialności zajmują się tym w ciężkim stresie. Mamy osoby oddane, które chcą działać dla dobra tej dyscypliny. Robienie audytu przynosi koszty. Po ośmiu miesiącach od przejęcia mam dwie firmy księgowe z bardzo wysokiej półki. Miesięczne koszty utrzymania takiej spółki to 10 tys. zł. Nie mogłem tego zrobić sześć miesięcy temu, bo nie miałem na to środków. W momencie, w którym PZHL złapała oddech, część środków przeznaczam na porządkowanie sytuacji. Co nam wyjdzie to nam wyjdzie. Główny księgowy pracował w związku sześć miesięcy. Pierwszą rzeczą, którą zrobił po zmianie władzy, było pójście na urlop. Wszystkie osoby pracujące w księgowości zaniemówiły i mieliśmy z tym duży kłopot. Nie tłumaczę tego.

Ściągnąłem w zeszłym tygodniu pana głównego księgowego do naszego biura w Katowicach i przeprowadziliśmy analizę w konfrontacji z osobą, która będzie nam teraz prowadziła księgi finansowe. Pod koniec kwietnia przyszłego roku da nam pewnie konkretną odpowiedź. Tam są problemy już w 2005-2006 roku. Nie dotyczyło to nawet kadencji Hałasika, ale jeszcze poprzednich. Nie mogę powiedzieć, jaki jest do końca stan zadłużenia związku. Wedle statystyki komputerowej jest to minus 16 mln zł, czuję, że realne zadłużenie będzie wynosiło 10-11 mln zł, wynika to z niejasnych rozliczeń. Mamy jasne deklaracje ministerstwa. Mamy wierzycieli, którzy złożyli wnioski o spłatę. Z tego wynika, że więcej tego nie ma, bo gdyby było, komornik by je prowadził, kwota 5 mln zł mniej byłaby dla nas zbawienna.

Odnosząc się do procesu naprawczego… jak słusznie zaznaczył pan przewodniczący, to nie jest prosta sprawa. Jestem prezesem wybranym, ale nie przez walne zgromadzenie, część chciałoby przeprowadzić nowe wybory. Nie chcę tego robić, bo kadencja kończy się w maju 2020 roku. Jeśli to się uda, chcę zacząć ten program naprawczy i realizować go do tego czasu. Jesteśmy transparentni. Nie biorę za to pieniędzy. Wszedłem w tę dyscyplinę będąc sponsorem w 2008 roku. Oprócz piłki nożnej ta dyscyplina była dla mnie w młodości kluczowa, dlatego bez żadnych oczekiwań działam dla kraju.

Wychodzenie z tej trudnej sytuacji potrwa 8-10 lat. Realnie na to patrząc, nie wchodziłbym w prezesurę, gdybym nie był przekonany że można z tego wyjść. Rocznie jesteśmy w stanie spłacić dług na poziomie 1200 tys. zł, wynika to ze wstępnych wyliczeń. Można spłacić tych wierzycieli, bo organizujemy imprezy, pozyskujemy środki. Jak ktoś nie będzie kradł to się z tego wyjdzie, mówiąc trywialnie, plus oszczędności. Chwałka zapłacił 300 tys. zł za trzecie miejsce w Katowicach – i nic to nie dało. Awansujemy do grupy – kwalifikacje olimpijskie były w 2014 roku do igrzysk w Pjongczang. Awansowaliśmy do ostatniego tour, ale nie weszliśmy na olimpiadę, za to dostali 80 tys. franków wypłaconych z federacji światowej. To jest niegospodarność tych ludzi. Zachłysnął się tym, że przyjdzie sponsor strategiczny – jego nie było (prowadzę swoją firmę i nie wydam złotówki, której nie mam…) Jeśli ludzie chcą więcej, to niech zmienią pracę. Prowadzenie biura w Warszawie kosztuje 12-14 tys. zł, w Katowicach płacę 2 tys. zł i mam podobny standard. To wymaga decyzji, które podejmowane są w czasie. Musimy mieć wizerunek.

Jedno z pytań… jak długo to potrwa? Mam nadzieję, że przynajmniej przez 2019 rok. Te dwie struktury – PKOl i śląski związek pozwalają nam na funkcjonowanie. Mamy zajęcia. Proste jest pozyskanie regularnego sponsora do PHL, który będzie częściowo źródłem spłacania pewnych zobowiązań, część środków można na to przeznaczyć. Gdy złapiemy oddech, aby związek przywrócić do normalnego funkcjonowania, musimy wziąć kredyt restrukturyzacyjny na 5-6 lat. Mamy na to dwa pomysły, ale to jest w fazie rozmów. Uzyskanie kwoty 5-6 mln zł zaspokoiłoby bezpośrednich wierzycieli, zmniejszyłoby to nasze zobowiązania o 30-40%. To jest naturalne.

Wierzyciele, głównie dostawcy sprzętu, transportu funkcjonują w związku, to nasi długoletni partnerzy. Jeden rok mogą powiedzieć, że wyjdą na zero, ale nadal funkcjonują, na bieżąco umowy są realizowane, na tym to polega. Mamy pełen nadzór. Minister-

stwo nie wyda złotówki, która nie będzie dziesięć razy sprawdzona. Polski Komitet Olimpijski robi to samo. Dla nas to podwójna ochrona, bo jesteśmy bardziej kontrolowani. Pozwala nam to wyjść z tarapatów, przeczekać 2019 rok i może w 2020 roku odblokować związek i przywrócić do normalnej formy działania.

Proszę państwa, kluczem do naprawy jest zainteresowanie. Jedna z firm sama do nas przyszła i powiedziała, że chciałaby inwestować w hokej, bo liczyła że słupki medialne zwracają się 1:17 po wejściu na otwartą platformę. Mamy produkt. Mamy umowę z telewizją na najbliższe dwa lata. Ufam, że to jedyny dla nas czynnik ratunku: telewizja publiczna, sprzedaż praw autorskich i pozyskanie sponsorów. Jeśli chodzi o kwoty, telewizja płaci nam niewielkie pieniądze, bo 20 tys. zł rocznie, ale daje nam 36 transmisji ligowych oraz mecze reprezentacji. Rocznie mamy: turniej EIHC w Gdańsku z okazji stulecia niepodległości – (trzy transmisje na żywo w TVP Sport), całe mistrzostwa świata w Tallinnie (pięć transmisji). Mamy około 50 transmisji plus finał Pucharu Polski, który odbędzie się pod koniec grudnia. To jest wpisane w kalendarz na najbliższe dwa lata i stanowi realne ewentualne źródło pozyskania strategicznego sponsora, nie na poziomie 5-10 mln zł, ja będę szczęśliwy, to będzie realne, chodzi o zejście na ziemie i nie mówienie o czymś, czego nie ma. Ktoś odleciał i uwierzył, że jutro będzie super. Jedna ze spółek (Grupa Azoty) obiecała nam 5 mln zł, ale nie doszło do podpisania kontraktów. Na tydzień przed podpisaniem kontraktu zmienił się prezes i do tego nie doszło. To było 4 mln zł przez 4 lata, czyli 16 mln zł dla związku. Nie doszło to do skutku.

Ktoś młody w to uwierzył i zakończyło się to tym, że pieniądze z ministerstwa, które były nie do ruszenia, poszły na zapłacenie zobowiązań zawodników, spłacenie pożyczki częściowej Hałasika. Badam to. Nie jestem księgowym. Mamy grupy audytorskie, które się tym wnikliwie zajmują. Analizy finansowe prowadzą dwie niezależne firmy.

Powiedział pan, że powinniśmy zmienić prawnika, co chodzi nam po głowie. Mamy jedną firmę, która prowadzi rzetelnie księgi w Polskiej Hokej Lidze i drugą w PZHL. Za 3-4 miesiące będę mądrzejszy. Dziś można powiedzieć, że jak czegoś nie zrobię, to sam będę sobie winny. Podejmujemy formalnie od tygodnia decyzje.

To wszystko, nie wiem czy kolega chce coś dodać.

Wiceprezes zarządu PZHL Robert Walczak:

Dzień dobry, Robert Walczak.

Chciałem dodać kilka słów w odniesieniu do planu naprawczego. Jest on uwzględniony w strategii rozwoju hokeja na lodzie w Polsce w latach 2019-2024. Nasza strategia zawiera siedem punktów. Między innymi to to, o czym mówił pan prezes: redukcja kosztów bieżącej działalności, spłata zobowiązań, restrukturyzacja zobowiązań. W momencie ukonstytuowania się zarządu o obecnym składzie, choć na innych stanowiskach, prowadzonych było kilkanaście postępowań egzekucyjnych na łączną kwotę ponad 2200 tys. zł. Obecnie, zarówno w wyniku dokonanych spłat częściowych, jak i prowadzonych negocjacji te zobowiązania zmniejszyły się o ponad 700 tys. zł. Wiem, że w porównaniu z sumą, na jaką jest zadłużony związek w wersjach minimalnych i maksymalnych to nie są wielkie pieniądze. Nie odżegnujemy się od tego, że jesteśmy coś komuś winni.

Zadano pytanie o zawodników i wynagrodzenia… szanowni państwo, podczas dzisiejszego spotkania byliśmy przekonani, że ten temat będzie podjęty. Przerobiliśmy go bardzo dokładnie przy okazji turnieju o Puchar Niepodległości z okazji stulecia w Gdańsku. Gry odmówiło 16 czołowych zawodników. Tłumaczyli się różnie. Wiadomo, to były względy rodzinne, zdrowotne i inne powody osobiste. Obecni sportowcy mogą potwierdzić, że czasem nie jest możliwe uczestnictwo w zgrupowaniu czy meczach reprezentacji Polski. Mimo, iż mogliśmy skorzystać z punktu regulaminu, iż możemy cofnąć zawodnikowi licencję i pozbawić go możliwości zarabiania pieniędzy w ten sposób, nie podjęliśmy tej decyzji. Powiedzieliśmy, że chcemy rozmawiać, dać sobie jeszcze jedną szansę. Teraz mamy wyjazd reprezentacji na zgrupowanie do Vierumäki w Finlandii. Okazało się, że lwia część zawodników pojedzie i będzie reprezentowała nasz kraj. Mamy nadzieję, że ta sytuacja będzie wyjaśniona. Na stronie internetowej PZHL dziś pojawiła się oficjalna wypowiedź prezesa mówiąca o tym, jakie są zasady funkcjonowania kadry w sezonie 2018-2019.

Potwierdzamy, że podjęliśmy zobowiązanie, iż za awans z trzeciej ligi hokeja do drugiej zawodnicy otrzymają 100 tys. zł do podziału. Tak, na nasze usprawiedliwienie, mimochodem, choć może to żart nie na miejscu, powiem, że to 100 tys. zł brutto.

Abyśmy się dobrze zrozumieli, to jest 5 tys. zł na głowę, ba – nawet mniej. Nie oszukujmy się, zawodnicy też mają świadomość, że gra dla reprezentacji Polski to nie jest gra dla wielkich pieniędzy, bo w przypadku dyscyplin takich, jaką jest hokej na lodzie, zawodnicy zarabiają w klubach. Gdy są na zgrupowaniach kadry nie biorą z klubów bezpłatnych urlopów. Z drugiej strony warto podkreślić (wzięliśmy na to ogromną poprawkę i chcielibyśmy, aby ten temat był dobrze załatwiony) – kwestia ubezpieczeń. Zawodnicy teraz są znakomicie ubezpieczeni (na naszej stronie internetowej można się z tym zapoznać). To solidne ubezpieczenia na solidnych podstawach. Zawodnicy, którzy „złapią" kontuzję znają system płatności ubezpieczeń, wszyscy płacą po zakończeniu leczenia. Pieniądze są i ubezpieczenia są dobre. Do tego mamy jeszcze wynikające z taryfikatora 9 euro za pobyt poza granicami kraju, gdy reprezentuje się barwy narodowe, tytułem diety.

Mogliśmy powiedzieć zawodnikom: *panowie, damy wam po 100-150 zł, ale byłoby to obiecywanie gruszek na wierzbie*. Jeśli nie mamy tych pieniędzy, jak powiedział pan prezes, nie będziemy ich wydawali.

Prezes zarządu PZHL Mirosław Minkina:

Zdajemy sobie sprawę w jak trudnym momencie jesteśmy, ale trzeba patrzeć w przyszłość. Panowie są z różnych ugrupowań, ale mamy jedną Polskę, jeden piękny kraj.

Koncepcja, którą mam w głowie, to tzw. grupa wyszehradzka. To pomysł na ratowanie polskiego hokeja. Węgrzy chcą utworzyć wraz z nami i Słowakami wspólną ligę. Za tydzień będę miał z nimi rozmowę, ale wymaga to stabilizacji finansowej. Na początek cztery najlepsze kluby wyjdą do ligi i tworzymy wspólną, wraz z czterema węgierskim i ośmioma słowackimi. To geopolityka. Nie ma tam Czechów, bo są ligę wyżej i o tym nie myślą. Z drugiej ligi czeskiej dwie drużyny są zainteresowane, aby z nami grać. Powoduje to nawiązanie relacji geopolitycznych i gospodarczych. Wchodzi w to też czynnik sportowy, który wpina się w naszą myśl i stabilizację w tej części świata, gdzie chcemy ogrywać zdecydowaną rolę. Zagrożeniem jest ciągle zmiana geopolityki.

Pan jest z Krakowa, ja z Górnego Śląska, mamy wspólną wizję tego, co kiedyś się działo. To region, z którego zniknęło państwo, które było kiedyś przeciwwagą dla Wschodu i Zachodu – Austro-Węgry. Mamy wizję budowania relacji na nowo. Mamy bardzo dobre relacje z Węgrami. Widziałbym to jako szansę do rozwoju. Proszę zwrócić uwagę, że Orlen współpracuje z Slovnaftem czy MOL. Jest MOL Liga, odpowiednik Orlenu na Węgrzech, jest Slovnaft. Można to na szczeblu Ministerstwa Spraw Zagranicznych i panów premierów się porozumieć. To nie są wielkie koszty w przeliczeniu na drużynę klubową. Obecnie budżet dobrego klubu, który predysponuje do mistrzostwa Polski to 5-6,5 mln zł (taki budżet mają GKS Katowice, GKS Tychy – kluby na fali). To nie jest droga dyscyplina, patrząc na siatkówkę, piłkę ręczną, czy nożną, to można to zrobić. Odległości i infrastruktura drogowa też nie stoją na przeszkodzie. Do Budapesztu z Katowic jest 500 km. Gdańsk jest w drugą stronę. Mamy bardzo dobrą bazę.

To decyzje, ale już nie moje. Będę prosił o pomoc komisję sejmową, aby przeprowadziła spotkanie w tym zakresie z MSZ. Nie mam pomysłu na to.

Federacja węgierska dostała bardzo duże wsparcie od rządu węgierskiego, gdzie hokej został przedstawiony jako jedna z dyscyplin, na które warto łożyć pieniądze. Naciskają na to, aby tworzyć ligę. Jesteśmy dla nich krajem wzorcowym, dużym, z ogromnym potencjałem demograficznym i kulturowym. To się uzupełnia. Napawa mnie to optymizmem, ale konieczna jest stabilizacja.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Pan Korol i pan Kosecki.

Poseł Adam Korol (PO-KO):

Myślę, że pan prezes nie tęskni za tymi Austro-Węgrami, trochę nam w historii nabruździli.

Mam pytanie: co z ligą polską? Jestem z Gdańska, mamy klub i zawsze mówi się, że kluby z południa niechętnie przyjeżdżają do Gdańska, bo to kawał drogi. Może

to będzie problematyczne. Jest teraz dwanaście klubów w lidze. Gdy do tego dojdzie, że pierwsza czwórka będzie grała w lidze wyszehradzkiej, będzie strasznie dużo meczy.

Nie wiem, jak chcecie to połączyć z polską ligą.

Mam pytanie do pana prezesa: w hokeju chyba jest tak, że za występy reprezentacji praktycznie się nie płaci… w każdej dyscyplinie drużynowej istnieje możliwość pokazania się i w przyszłości załapania się do lepszego klubu. To jest wartość, poza występem z orzełkiem na piersi, o czym każdy z zawodników marzy. W konsekwencji można otrzymać lepsze warunki gry.

To wszystko.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Pan poseł Kosecki.

Poseł Roman Kosecki (PO-KO):

Ze sprawozdania ministerstwa wynika, że szkolenie młodzieży odbywa się zgodnie z planem, organizowane są obozy. Przez to, że zawodnicy nie przyjechali mogliśmy zobaczyć wielu młodych zawodników, to była dla nich promocja. Mówiąc bardziej na sportowo, jak to jest u nas z młodzieżą? Czy uczestniczymy w turniejach międzynarodowych i mistrzostwach Europy? Jak to się odbywa? Czy stajemy do rywalizacji we wszystkich grupach młodzieżowych i jesteśmy przygotowani? Czy młodzież nie jest przez to poszkodowana? Środowisko rozumie hokej i całą tę sytuację. Wszystkim powinno zależeć, aby związek wyglądał jak najlepiej. Wszyscy reprezentują Polskę i korzystają ze środków budżetu państwa. To podstawowe pytanie.

Zachęcam do ostrego odcięcia się od przeszłości. Powiedział pan o podjętych krokach prawnych. Trzeba dać zdecydowany sygnał światowi sportowemu, aby sponsorzy nie bali się przychodzić do nowego zarządu. Niestety, padło na was.

Uwielbiam hokej, grałem w Stanach Zjednoczonych, chodziłem na mecze Chicago Blackhawks. To piękna dyscyplina. Padło na was, aby to wyprowadzić, ale musicie ostro odciąć się od tych ludzi i przedstawić plan medialny, aby sponsorzy nie bali się do was przychodzić.

To wszystko.

Proszę o krótką informację.

Prezes zarządu PZHL Mirosław Minkina:

Bardzo króciutko.

Dziękuję za pytania odnośnie do młodych zawodników. Od 8 grudnia zapraszamy serdecznie państwa posłów na mistrzostwa świata dwudziestolatków w Tychach. Liczymy, że nasi zawodnicy wywalczą tam awans. Mamy nadzieję, że reprezentacja seniorów też będzie coraz lepsza.

Wspominany przeze mnie turniej w Gdańsku pokazał, iż (mimo że nie przyjechało 16 czołowych zawodników z polskiej ekstraklasy, a graliśmy z drużynami ze światowej elity – Austrią, Norwegią i Danią) że dajemy radę. Tomasz Valtonen, człowiek urodzony w Polsce, ale przez całe życie pracujący i grający w Finlandii przed turniejem powołał nową reprezentację, bez tych 16 zawodników. Obecni przedstawiciele mediów łapali się za głowę, pytali co się wydarzy, czy przegramy różnicą 12 czy 15 bramek. Każdy wynik poniżej 10 bramek byłby w ciemno uznawany za sukces. Gdyby nie awaria lodu – w pierwszym meczu prowadziliśmy 1:0. To było coś wspaniałego, że ci młodzi chłopcy pokazali tak ambitny hokej. Ten mecz trener Valtonen uznaje za wygrany. Dwa pozostałe przegraliśmy, ale nie wysoko. Kibice, którzy zdecydowali się przyjść, mimo złej atmosfery wokół kadry, po każdym spotkaniu biało-czerwonych w Gdańsku na stojąco dziękowali tym młodym chłopakom oklaskami.

Trener Valtonen rozmawiał z nami i powiedział: *panowie, będziemy na tych chłopaków stawiać*. Nie wiemy, czy awansujemy, ale z panem prezesem możemy zagwarantować, że ci chłopcy będą (nie jak w piłce nożnej – gryźli trawę) gryźli lód. Może nie będziemy musieli wypłacać pieniędzy za awans, ale zdobędą doświadczenie.

To zapowiada się bardzo dobrze.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos?

Pan przewodniczący Matuszewski, bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Wypowiem się krótko…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Teraz to się dopiero rozpocznie dyskusja…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Mam nadzieję, że nie wywołam emocji, ale chciałbym, aby wszyscy to wiedzieli, że często ceną awansu są koszty zatrudnienia dobrych trenerów. Byłem wtedy w opozycji i pamiętam, że zatrudniony został duet trenerów rosyjskich Zacharkin-Bykow (to było chyba w 2013 roku). Wprowadzili oni kadrę seniorów do zaplecza elity. Pamiętamy, że wcześniej to było niemożliwe. Ceną były koszty. Uprawiający sport to wiedzą. Nikogo nie usprawiedliwiam, ale zapłacono poważne miesięczne wynagrodzenia dla tych trenerów, którzy wcześniej trenowali jedne z lepszych drużyn na świecie. Nie pomylę się, jeśli powiem, że ten duet zdobył mistrzostwo świata w hokeju na lodzie z Rosją, dwukrotnie. Weszli do zaplecza elity. Później związek nie był w stanie ich utrzymywać a długi się pojawiły.

Wiedząc, że są duże problemy (pan prezes Minkina ma rację), trzeba pamiętać, że są długi, ale też zobowiązania wobec PZHL. Dług może być zmniejszony o taką sumę, jak powiedział pan prezes. Wchodząc do związku zrobiłem to, bo lubię hokej. Jako młody chłopak grałem w hokeja na lodzie. Cały czas, już z dziesięć lat, gram w hokeja amatorsko w drużynie, która kiedyś była w trzeciej lidze, do dziś uprawiam tę dyscyplinę. Wielu z moich bliskich też to robi. Nie chcę wywoływać emocji, ale pamiętajcie, iż nigdy ze związku nie wziąłem złotówki. Nigdy związek za moją pracę nie proponował mi jakiejkolwiek zapłaty. Nigdy bym nie przyjął od związku żadnych środków. Pracuję społecznie, bo tak jak każdy z was, co wiedzą czym jest pasja wie, że dla tego poświęca się wiele. Liczę, że związek wyjdzie na prostą.

Tak jak powiedział pan prezes Minkina, w niedzielę będzie ogłoszony pierwszy poważny sponsor. Wszystkich pragnę uspokoić, bo bardzo byśmy chcieli, aby sponsorzy byli z różnych stron, że będzie to sponsor prywatny. Tak jak w siatkówce, lekkoatletyce, chcemy mieć też sponsora w formie spółki Skarbu Państwa, ale póki co jej nie ma. Jest poważny sponsor prywatny i wszyscy z państwa w niedzielę się o tym dowiedzą, bo będzie konferencja prasowa, w której udział weźmie pan prezes. To, że TVP Sport jest na kanale otwartym, dla każdej transmitowanej dyscypliny, m.in. hokeja, bardzo duży zysk. Każdy, kto chce się zareklamować, będzie mógł to zrobić poprzez np. hokeja na lodzie.

Liczę na pomoc wszystkich z państwa. Wiem, że lubicie hokej, jest na naszych ustach. Starsi stażem wiedzą, że mówimy o nim cały czas od 2010 roku. Takie posiedzenia, jak dzisiejsze, odbywają się dość często. Inne dyscypliny nie cieszą się takim zainteresowaniem. Gdybyśmy tak wnikliwie sprawdzili te wszystkie dyscypliny, które radzą sobie dobrze, jak wydają pieniądze te, które są naszą chwałą, przy tych dużych pieniądzach też można byłoby wiele powiedzieć.

Tam, gdzie jest dobrze to nie robi się posiedzeń Komisji, tylko tam, gdzie sam kłopoty. Niedługo kolarstwo i inne dyscypliny będą omawiane.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję.

Muszę powiedzieć żartobliwie, że nawet na jednym z szerszych parlamentarnych wyjazdów, wspólnie nadaliśmy naszemu koledze Matuszewskiemu przydomek „Krążek". Panowie pamiętają, to oczywiście żart.

Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Jacek Osuch (PiS):

Panie przewodniczący, z czym się kojarzy ta nazwa „krążek"?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

To ważny atrybut, który trzeba wbić do bramki.

Bardzo proszę a następnie ostatnie słowo pan prezes Walczak i kończymy.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO-KO):

Panie przewodniczący, wypowiem się krótko, *ad vocem* tego, co powiedział pan przewodniczący Matuszewski.

To poważny zarzut względem Ministerstwa Sportu i Turystyki, które – według pana Matuszewskiego – nie realizuje ustawy o dyscyplinie finansów publicznych. Twierdzi pan, że gdyby zrobić kontrolę w związkach (a MSiT takie kontrole robi) znajdzie się niewłaściwie wydawane pieniądze.

Wydaje mi się, że to dość duży zarzut w stosunku do obecnego na posiedzeniu ministra.

Jeśli chodzi o trenerów w sporcie, muszę panu przewodniczącemu powiedzieć, że żaden trener za zawodników roboty nie zrobi. Tak jak tu siedzimy, zawodnicy którzy mieli trochę wspólnego ze sportem (może nie tak dużo jak polska kadra hokeja), ale trochę potu wylaliśmy, może powinniśmy zastanowić się nad dostosowaniem trenera do możliwości zawodników, jacy są w Polsce. Może ci trenerzy byli zbyt dobrzy. Starali się wyciągnąć z zawodników coś, co było niemożliwe, bo realia przygotowania zawodników w NHL są zupełnie inne. Dostosowanie treningu do możliwości zawodników jest bardzo ważne. Pan minister i pan dyrektor o tym dobrze wiedzą, jako doświadczeni trenerzy od lat związani ze sportem.

Co do spółek Skarbu Państwa, życzę w hokeju, aby były takie wyniki, jak w wymienionych przez pana przewodniczącego sportach: mistrzowie świata w siatkówce, kilkukrotni medaliści olimpijscy w wioślarstwie i kajakarstwie, nie wspominając o lekkiej atletyce. Wszyscy chcielibyśmy, aby ten sport w Polsce się rozwijał, hokej również. Zasady powinny być zdrowe.

Jak wyjść z tego impasu?

Panowie prezesi powiedzieli o 16 mln zł długu. Przyjmijmy ten najwyższy pułap. Rozłożenie tego na 10 lat, płacąc 1200 tys. zł, to będzie to dług bez odsetkowy. Po 10 latach kwota będzie trzykrotnie większa. To są długi, z których nie da się wyjść takimi pieniędzmi, potrzebny jest plan naprawczy. Dlatego pytałem o to, jak ministerstwo zapatruje się na wprowadzony plan. Czy jest światełko w tunelu i jest możliwy powrót do finansowania, które było przed tymi wszystkimi problemami. Ułatwiłoby to sytuację. Wiadomo, im mniej negatywnego szumu medialnego, tym lepiej w dyscyplinie się wiedzie.

Wszystko fajnie, gdy są sukcesy a gdy noga na lodzie się powinie (a wiadomo, że jest ślisko) wyciągane będą trupy z szafy, które w większości przypadków nie mają nic z tym wspólnego. Uderza to, niestety, w dobre imię dyscypliny, wizerunek sponsorów a dalej – w środki finansowe i rodzi problemy z wyjściem z sytuacji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Teraz wypowie się pan wiceprezes Walczak a zakończy pan minister, aby uspokoić, że są kontrole i nie jest tak źle.

Wiceprezes zarządu PZHL Robert Walczak:

Wypowiem się bardzo krótko, *à propos* grupy wyszehradzkiej i tego, co powiedział pan prezes Minkina o rozgrywkach ligowych.

To plan, który jest bliski realizacji. Wzorem futsalu, będziemy grali turniej wyszehradzki reprezentacjami narodowymi. Po naszym spotkaniu kolega Minkina może pokazać zdjęcie przystanku autobusowego, gdzie widnieje ogromny baner reklamowy z grającymi hokeistami Polski i Węgier. To bardzo ładne zdjęcie.

Jeśli chodzi o ogłoszenie sponsora – konferencji w niedzielę nie będzie. To nie jest taki sponsor, jak by ktoś myślał, na poziomie Roberta Kubicy. Jest dla nas bardzo ważne, że prywatny podmiot zdecydował się zainwestować w hokej na lodzie. Konferencji nie będzie, bo druga strona o to prosiła. W niedzielę, na naszych stronach internetowych i stronach partnera, pojawi się informacja, kto to jest.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Pan minister Widera.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym uzupełnić wypowiedź pana wiceprzewodniczącego.

W Polsce nie ma polskiego związku sportowego, który nie byłby skontrolowany przez MSiT. Na każdy rok zaplanowane są systemowe kontrole. Na jakiekolwiek sygnały, które do nas przychodzą, reagujemy natychmiast kontrolą doraźną. Oczywiście, również Najwyższa Izba Kontroli realizuje swoje kontrole. System funkcjonuje. Świadczy to o tym, że w ostatnim czasie jest wiele decyzji zwrotowych. Pokazuje to skuteczność NIK i MSiT.

Jeśli chodzi o rozwój sportu polskiego, obowiązkiem ministerstwa jest dbanie, aby żadna dyscyplina sportu nie upadła i nie została rozwiązana i pozbawiona warunków do rozwoju. Polski związek sportowy może upaść, na nim nam nie zależy, a jedynie na uprawiających dyscyplinę na poziomie wyczynowym, zwłaszcza jeśli odnoszą sukcesy i na sporcie dzieci i młodzieży. Dlatego realizujemy „bajpas" poprzez Polski Komitet Olimpijski oraz okręgowy związek sportowy.

Na zakończenie chciałem odnieść się do słów pana posła Ziółkowskiego.

Dotacja do polskiego związku sportowego to przywilej a nie prawo. Minister działa zgodnie z ustawą o sporcie, przestrzegamy jej – minister może, a nie musi przyznać dotacji. Oczywiście, mamy narzędzia, takie jak algorytm, którym się posługujemy. Nie jest tak, że jeśli związek istnieje to z urzędu musi dostać 5-8 mln zł, dlatego przed rokiem 2015 PZHL był nisko dofinansowywany. Środki, które otrzymywał nie pozwalały na zakup porządnego sprzętu osobistego dla zawodników zaplecza kadry a co dopiero mówić o szkoleniu. Hokej jest jedną z najdroższych zespołowych dyscyplin. Jeśli nie będzie środków na sprzęt i kosztowne utrzymanie obiektów, sport nie będzie mógł funkcjonować. Dlatego podnieśliśmy dotację dla PZHL.

Myślę, że związek w najbliższych latach pokaże, że warto w niego inwestować i wróci do starych tradycji, gdy wygrywaliśmy z potęgami jak ZSRR. Do tych tradycji chciałbym wrócić i tego im serdecznie życzę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Jeszcze prezes Minkina i kończymy.

Prezes zarządu PZHL Mirosław Minkina:

Dodam jeszcze do słów pana ministra, iż w 2012 zostałem prezesem śląskiego związku. Dofinansowanie struktury z mojej wiedzy nie przekraczało wtedy 3 mln zł. Wtedy grały cztery kadry. Obecnie mamy pięć – seniorów, seniorki, U20 i U18 mężczyzn, teraz robimy nową i za chwilę będzie sześć. Wymaga to dofinansowania. W całości wynosi ono obecnie 10 mln i daje pewną stabilizację, przy rozsądnym wydatkowaniu. Ciągle potrzebny jest ten wkład własny, który powinniśmy zdobyć. Na to w perspektywie czasu mamy pewien pomysł.

Wrócę jeszcze do tego, co powiedział pan o trenerach – od 2014 będąc *team leaderem* reprezentacji Polski widziałem jak pracuje pan Igor Zacharkin. Wycisnął z naszych zawodników dodatkowe 15%, systematycznością, doskonałą pracą i psychologią. Mimo, iż jest Rosjaninem, to nie pił. Mamy teraz Tomka Valtotnena, to 39-latek z ogromną energią. Połączenie szkoły fińskiej z polską…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

…i Fin też nie pije.

Prezes zarządu PZHL Mirosław Minkina:

Nie zauważyłem jeszcze, odłączyłem się od wszelkich takich uciech życiowych.

W 2014 roku, gdy zdobyliśmy awans z trzeciej ligi w Wilnie do zaplecza ekstraklasy, pan Zacharkin zrezygnował z pozycji trenera drużyny w Sankt Petersburgu. Pojechał tam i wywalczył z tą drużyną Puchar Gagarina. Pokazało to jaki mamy duet – Bykow to trzykrotny mistrz olimpijski, Zacharkin to też człowiek z najwyższej półki. Kosztowali oni związek 100 tys. zł miesięcznie. To był krok propagandowy Hałasika – dał nam nowy styl myślenia, ale spowodował zadłużenie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Panie prezesie, jak się ma Renault Clio to się nie wygra Grand Prix F1, nawet z doskonałym kierowcą.

Głos mają pan przewodniczący Matuszewski i pan Kucharski, a potem ogłoszenie i zamykamy posiedzenie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Gwoli wyjaśnienia, jeśli byłem źle zrozumiany przez pana ministra.

Minister kontroluje każdy związek, miałem na myśli tzw. kontrolę komisji sejmowej. Przypominam sobie tych dwóch panów – dwa miesiące temu pan prezes Minkina był tu wraz całym zarządem i mówiliśmy o hokeju, dziś ponownie i jeszcze wcześniej. Dlatego ośmieliłem się powiedzieć o nadzwyczajnym zainteresowaniu i kontroli polskiego hokeja w Komisji. Ministerstwo kontroluje wszystkie związki, bo zobowiązuje do tego ustawa i nie ma dyskusji. W Komisji planujemy te posiedzenia co pół roku. Każdy z posłów może zgłosić związek do kontroli i tak było z PZHL. Inaczej może być za pół roku.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Pan poseł Kucharski.

Poseł Tomasz Kucharski (PO-KO):

Panie ministrze, panie prezesie, chciałbym otrzymać informację odnośnie SMS w formie pisemnej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Jest jeszcze jedna sprawa do pana ministra.

Wiadomo, że pan prezes będzie wyciągał hokej przez dziesięć lat. Dla rozwoju sportów lodowych w Polsce konieczne jest wybudowanie przynajmniej dziesięciu hal. To powinno być działanie podejmowane przez MSiT. Nie należy oczekiwać na naprawę PZHL do końca. To obejmuje kilka związków. Trzeba wspomagać szkolenie klubowe. Bez lodowisk nie zbudujemy piramidy. To zadanie na dziś.

Szanowni państwo, pan minister Bańka zaprasza na spotkanie świąteczne 12 grudnia o godzinie 15.30 w siedzibie Ministerstwa Sportu i Turystyki przy Senatorskiej 14.

Sekretariat zapewnia transport.

Dziękuję, zamykam posiedzenie Komisji.